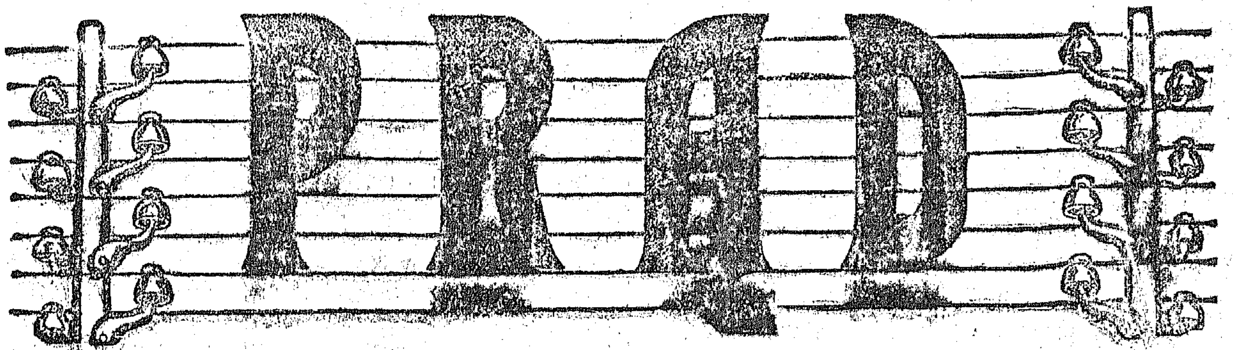
Łódź. Poniedziałek, 4 stycznia 1915 r. № 3. —Rok VI

Godzina 6 rano.

Prenumerata w Łodzi:
Rocznie . . . . . . rb. 6 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 3 „ —
Kwartalnie . . . . . „ 1 „ 50
Miesięcznie . . . . . „ — „ 50
Tygodniowo . . . . . „ — „ 15
Egzemplarz pojedyńczy 3 kop.
Odnoszenie 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . . . rb. 7 k. 40
Półrocznie . . . . . . „ 3 „ 70
Zagranicą 12 rb.



Dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki.

Z zawieszonem wydawnictwem **„Rozwój“** weszliśmy w umowę, mocą której prenumeratorzy **„Rozwoju“** wzamian za topismo otrzymają rano dziennik **„Prąd“**, popołudniu zaś **„Gazetę Wieczorną“**. Redakcya i administracya tych gazet mieści się przy ul. **Spacerowej 41.**

Wojna i upadek rasy.

W Londynie wygłosił prof. Staw Jordan z Ameryki odczyt o wpływie wojny na upadek rasy.

Zdaniem jego wojna bezwarunkowo obniża wartość biologiczną typu ludzkiego. Jeżeli naród wysyła na polę walki wszystkich mężczyzn wyżej 6 stóp wzrostu, to z czasem nie będzie wcale miał mężczyzn tej miary.

Benjamin Franklin już zwrócił uwagę na ten wpływ wojny. Każdy z narodów dzisiejszych mógłby być nieporównanie dzielniejszym gdyby nie posyłał na rzeź swych najzdatniejszych mężczyzn.

Upadek Rzymu jak i wielu innych wojowniczych mocarstw, można przypisać po części temu cofnięciu się wartości materyału ludzkiego skutkiem tępienia najlepszych.

Jeden z autorów niemieckich podniósł, że wojna 30-letnia, choć pozbawiła 16-milionową ludność Niemiec 10-ciu milionów istnień, nie obniżyła rasy, gdyż mordy i rzezie, tępiąc ludność słabszą, przywróciły równowagę.

Wynikałoby stąd, że im wojna jest bardziej barbarzyńską, tem mniej dla rozwoju rasy szkodliwą: prowadzona humanitarnie, z oszczędzaniem słabych — stwarza przywilej dla najmniej do życia uzdolnionego typu — jest antyeugeniczną.

Autor zakończył swój odczyt zdaniem:

„Nie w czasie trwania walki, lecz po niej dopiero naród płaci koszta wojenne“.

Jednakże nie jest zupełnie tak, jak to powiada Sz. Prelegent, gdyż ludność zmniejszy się liczebnie bardzo, ale nie będzie lepszą, ani gorszą niż była.

Tępienie najzdatniejszych, rozradzanie najmniej zdatnych typów w obecnej fazie cywilizacyi nie jest zjawiskiem wyjątkowym, któreby nietylko wojnie przypisać można.

Tu są i inne czynniki, działające stale, powoli, a prowadzące do tego samego rezultatu.

TELEGRAMY.

Ciężkie armaty rosyjskie na Dunaju.

Kopenhaga, 3 stycznia. Gazeta rumuńska „Adverul“ donosi, że na ruinach prastarej twierdzy Galacz, położonej nad Dunajem i panującej nad całą okolicą, ustawiono w ciągu ostatnich dni wiele armat rosyjskich.

Chodzi w tym wypadku o bardzo ważny punkt strategiczny na samem pograniczu rosyjsko-rumuńskiem.

Austryackie sprawozdanie urzędowe.

Wiedeń, 3 stycznia. Urzędowe sprawozdanie austryackie z piątku południa opiewa: Na północ od przełęczy Dukielskiej wojska nasze przed atakiem Rosyan nię cofnęły się na stanowiska bliżej grzbietu Karpat.

Między Białą a Dunajcem, w okolicy na północny wschód od Zakliczyna, odparto bardzo gwałtowne ataki nieprzyjaciela. Zresztą na północnym terenie wojny nie zdarzyło się nic ważniejszego na froncie naszym. Na południu, pominąwszy kilka mniejszych potyczek, panuje zupełny spokój.

W Serbii

Wiedeń 3 stycznia. Serbowie wysadzili znowu w powietrze most wiodący do Zemunia.

Wywiad z gen. Hötzendorfem.

Budapeszt, 3 stycznia. Dziennik węgierski „Az Est“ opublikował wywiad swego naczelnego redaktora z austryackim szefem sztabu generalnego Konradem v. Hötzendorfem Gen. v. Hötzendorf powiedział między innemi:

Teatr walki najgłówniejszy i powiedziałbym prawie rozstrzygający znajduje się obecnie w Galicyi i w Królestwie Polskiem.

Kampania przeciwko Serbii stanowi działalność wagi drugorzędnej. Rozstrzygnięcie zapadnie nieco później.

W sprawie stosunku do Włoch zaznaczył Hötzendorff co następuje:

Pisma włoskie oskarżały mnie o to, że uprawiałem wojskową politykę przeciw Włochom: Jest to fałsz!

Jako szef sztabu generalnego, widząc zagrożone swoje państwo, wydałem rozkaz, ażeby wszystkie granice Austryi były silnie ufortyfikowane i silnie strzeżone. Spełniałem tylko najświętszy swój obowiązek. Co do ducha, jaki panuje w armii austryackiej, zauważył szef sztabu austryackiego:

Moja wiara i nadzieja w armię austryacką jest niezłomna. Armia wykazała, że u nas niema żadnych różnic narodowościowych, w chwili gdy rozchodzi się o najwyższe dobro wspólnej ojczyzny.

Brak złota w Paryżu.

Zurich, 29 stycznia. Nowa Gazeta w Zurichu, w liście z grudnia, podaje następujące objaśnienia o stanie w Paryżu.

Na każdym kroku apeluje się do ofiarności publicznej, lecz ze szczupłych list ofiar w gazetach można się przekonać, jak zwykle ochoczy do ofiar Paryż, obecnie ubogi jest w złoto. Bogate klasy od dawna muszą się ograniczać, jak również średnie i niższe. Stowarzyszenie „Union“ kobiet francuskich wydało dla przykładu odezwę, w której oświadcza, że wskutek braku środków będzie zmuszonem zamknąć w przyszłości część swych szpitali, których liczba wynosi 480 z 30,000 łóżek.

Odezwa wzywa do składania ofiar w naturze, których niestety brak.

Szpitale Czerwonego Krzyża tworzą dobrze działające uzupełnienia szpitali wojskowych. Ostatnie nie dałyby sobie same rady. Kilka wielkich hoteli jak „Elysee Hotels“ zamieniono na wojskowe szpitale, które zajmują każde wolne miejsce.

Co było przyczyną interwencyi włoskiej w Albanii.

Rzym, 2 stycznia. Rzymska „Tribuna“ zamieszcza telegram następującej treści:

Już od kilku dni przygotowywano w Walonie pewien ruch, którego cel nie został jasno określony, ale który dążył do zniesienia wszelkiej władzy.

Władze wydały specyalny rozkaz, zabraniający noszenia broni w celu zapobieżenia wykroczeniom przeciwko Epirotom, których wielka liczba schroniła się w Walonie. W dniu 25 grudnia z samego rana dały się słyszeć w różnych dzielnicach miasta strzały rewolwerowe i karabinowe.

Powstała wielka panika. Poddani włoscy chronią się w konsulacie włoskim. Konsul włoski zarządał od admirała Patriso wylądowania marynarzy ze statku wojennego „Sardani“.

Generał Potiorek — ślązakiem.

Poznań, 3 stycznia. Czytamy w „Gwiazdce Cieszyńskiej“:

Zbrojmistrz polny Oskar Potiorek, były komendant wojsk bałkańskich, pochodzi ze śląskiej rodziny z Mistrzowic pod Cieszynem. Jego ojciec uczęszczał do gimnazyum w Cieszynie i był kolegą szkolnym i przyjacielem zmarłego burmistrza dr. Jana Demla. później osiadł w Styryi, gdzie też urodził się obecny zbrojmistrz polny Potiorek.

Brat jego dziadka, zmarły w roku 1877 ks. Józef Potiorek był tutaj nauczycielem religii i zostawił po sobie błogą pamiątkę przez utworzenie fundacyi Potiorkowej, z której trzech uczniów szkół średnich Cieszyna i okolicy otrzymuje stypendyum po 370 koron rocznie.

Nieurzędowo z Budapesztu.

Budapeszt, 29 grudnia. Związek węgierskich sióstr z ramienia środkowo-europejskiego związku gospodarskiego odbył posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dr. Wekerle.

Głównym przedmiotem obrad było pytanie jak się ułożą po zakończeniu wojny i po upływie terminów na traktaty, które dotychczas moc swą zatrzymują, stosunki handlowo-polityczne Niemiec.

Tajny radca rządowy, profesor uniwersytetu i kierujący wiceprezydent stowarzyszenia niemieckich sióstr, dr. Wolf podzielił się zapatrywaniami na temat tego pytania, jakie panują w sferach interesowanych Niemiec.

Na zakończenie wywiązała się zamiana myśli. Dr. Wekerle wyciągnął następującą konkluzyę:

„Doświadczenie i nauka przez wojnę oraz wskutek tego wytworzona sytuacya polityczna, a także obustronny gospodarczy interes, skłania Monarchię i Niemcy do zawarcia silnego sojuszu, który w swoim czasie należy przygotować rozumie się bez ujmy dla handlowo-politycznej wolności obu stron".

Na zakończenie prezydent podziękował tajnemu radcy rządowemu p. Wolfowi za jego wywody.

KRONIKA.

(k) **Porządki sanitarne.** W obrębie II Dzielnicy milicyi obywatelskiej wydano rozporządzenie sekcyi sanitarnej, aby we wszystkich masarniach i sklepach, oraz warsztatach rzeźniczych przestrzegane były jaknajściślej przepisy sanitarne, a mianowicie wszelkie nieczystości i brudy były usunięte, ściany zmywane, podłogi i pieńki od rąbania mięsa szorowane, zaś sprzedawcy i sprzedawczynie ubrane w czyste białe fartuchy.

Rzeczywiście w II-ej Dzielnicy najwięcej potrzebnem było to rozporządzenie, zwłaszcza dla jatek na Starem Mieście i około synagogi żydowskiej.

(k) **Ceny herbaty.** Z powodu dowozu do Łodzi z miast okolicznych znacznych zapasów herbaty, wyśrubowane już w górę ceny na ten artykuł ponownie spadły.

(k) **Ceny chleba.** W mieście naszem ustaliły się obecnie następujące ceny chleba:

Razowego od 10 do 12 kop. za funt i pytlowego od 14 co 15 kop.

Na Bałutach jednakże dostać można chleb razowy w cenie od 8 do 10 kop. i pytlowy od 10 do 12 kop. za funt.

(k) **Z tramwajów miejskich.** Po pewnej przerwie zaczęły ponownie kursować tramwaje miejskie na linii nr. 6, z tą zmianą wszelako, iż obecnie pociągi nr. 6 **nie** kursują jak dawniej od Placu Kościelnego przez ulice: Nowomiejską, Piotrkowską, Andrzeja, Długą, Milsza, Pańską, Radwańską do Piotrkowskiej i z powrotem, lecz od Placu Kościelnego przez Nowomiejską, Nowy Rynek, Konstantynowską, Długą Milsza, Pańską i Radwańską do rogu Piotrkowskiaj i z powrotem.

(x) **Na tramwajach podjazdowych.** Wczoraj w południe odszedł, po dłuższej przerwie w komunikacyi pierwszy pociąg do Zgierza.

Początkowo funkcyonują 2 elektrowozy po jednym torze.

Z KRÓLESTWA.

(k) **Zajęcie Błonia przez armię niemiecką.** Armia niemiecka w pochodzie swym na Warszawę, podsuwa się coraz to bliżej pod mury stolicy Królestwa.

We czwartek dnia 31 grudnia roku zeszłego, po południu, wojska niemieckie po krwawej walce weszły do Błonia.

Zatem armia niemiecka ma tylko 25 wiorst drogi do Warszawy.

(k) **Przybycie gości z Warszawy.** Wczoraj przybyło do Łodzi wiele osób z Warszawy. Goście ci przeważnie łodzianie, oraz osoby, mające ważne interesa do załatwienia w Łodzi, oczekiwali w Błoniu na przywrócenia komunikacyi z Łodzią i wnet po zajęcia Błonia przez armię niemiecką, wyruszyli w dalszą drogę do Łodzi.

Niemiecki komunikat urzędowy.

(Doniesie biura prasowego)

Stan w Polsce.

Rotterdamski „Nieuve Courant" opisuje w ten sposób stan wojny w Polsce. Główny plac boju znajduje się pomiędzy rzeką Pilicą w dole Wisły.

Siły rosyjskie, które stoją na północy mają wskutek tego połączenie tylko na południe od Pilicy. Na siły stojące na północy wykonywują niemcy atak z dwóch stron. W swoim przedostatnim biuletynie rosyjski sztab generalny zaznacza, że rosyjskie wojska opuściły kilka miejsc nie wymieniając jednakże ich przytem.

Ostatnia rosyjska wiadomość urzędowa opiewa że walki toczą się o 10 wiorst na zachód od Nowego Miasta. Lewe skrzydło wojsk rosyjskich na północ od Pilicy, przesunęło się nieznacznie na wschód. Pod Nowym Miastem stanie się obecnie rozstrzygającem czy sprzymierzeńcy w dalszym ciągu będą mogli posuwać się naprzód.

Rezerwy rosyjskie na północ od Pilicy spotkać by mógł ten sam los, jak i drugą armię rosyjską. Wojenny współpracownik „Corriere della Sera", generał Gatti od czasu zwycięstwa około Kutna oddaje strategii Hindenburga całą sprawiedliwość.

Mówi on, „kto chce zrozumieć jak się ułoży położenie przeciwników na całym froncie, który się ciągnie od Memla aż do Karpat, musi przedewszystkiem zbadać niewielką przestrzeń od Łodzi do Wisły.

Główna bitwa ogranicza się na tych 50 kilometrach wszelkie inne wydarzenia są tylko jej wynikiem. Skoro uda się niemcom w tym miejscu złamać rosyan to i rosyjska ofensywa upadnie jak śmiertelnie zraniony człowiek.

„Corriere della Sera" dowiaduje się z Piotrogrodu: Walka w nizinie Wisły aż do Karpat wre na dobre.

Rosyanie na froncie od Pilicy do Karpat posuwają się naprzód, podczas gdy przy Bzurze walk niema.

Niemcy kierują energiczne ataki w dalszym ciągu niżej przy Bzurze.

Od dnia 29 listopada nie walczono 3 dni, aby następnie rozpocząć straszną walkę artyleryjską. Przy Inowłodzu przeszli niemcy z północnego na południowy brzeg Pilicy.

Austryacy silnie atakują na froncie rzeki Nidy.

Amsterdamska „Gazeta Handlowa" przy omawianiu rosyjskiego biuletynu sztabu generalnego dodaje:

„Jeżeli te optymistyczne doniesienia są prawdą, to rosyjskie wojska nie potrzebowałyby się cofnąć a także niepotrzebnie wstrzymywali ataki na Kraków".

„Gazeta Handlowa" znajduje, że wiadomości te nie pochodzą ze strony niemiackiej, tylko angielsko-rosyjskiej.

Korespondenci wojenni.

Świat cały dowiaduje się dziś o walkach toczonych na polach bitew w kilka godzin od chwili ich zaczęcia. Często przecież czytamy: Pod Łowiczem wre bitwa. Gdy przebiegamy wzrokiem taką wiadomość w dziennikach, możemy się spodziewać, że jeszcze grzmią armaty, że idą do ataku kolumny wojsk, ze leje się krew bohaterska.

Czemu jednak zawdzięczamy, że mamy tak szybkie informacye nad tem, nie zastanawiamy się, jako czytelnicy. Dość, że wiadomość jest — to wystarcza. Wreszcie od czego mamy telegraf?

Tak, ale telegraf sam nic nie doniesi.

Ile sprytu zużyć trzeba, by uśpić uwagę takiego argusowego wzroku, by w najniewinniejszej szacie podać najbardziej zaciekawiające wiadomości! Ile poświęcenia, by zobaczyć wszystko, co najważniejsze. Ile cierpliwości, by dnie całe nieraz wyczekiwać na jakiś zadziwiający, tajemniczy atak, który przygotowuje sztab wojenny, ale którego domyślać się tylko można. Ile trudu, głodu i przykrości przenosi człowiek, który z wrodzonego temperamentu dostarcza nam tych wiadomości — niech powiedzą za siebie fakty.

Praca korespondenta wojennego nie jest wcale do pozazdroszczenia. Narażony jest on na wszystkie możliwe niewygody, często nawet dostać się może pod klucz, często też kula może zabłądzić i usunąć takiego zbyt ciekawego obserwatora.

Dopiero od czasów wojny Krymskiej zaczęto dostarczać do dzienników wiadomości z pola walki. Wiadomości te były krótkie i lakoniczne. Komunikowano tylko zwycięstwa i porażki, komunikowano stan armii. Poza tem nie wdawano się w żadne szczegóły.

Pierwszym dziennikarzem, który dzięki stosunkom swoim umiał się zakwaterować śród generałów, towarzyszyć im przy stole, towarzyszyć im we wszystkich trudach wojennych, był anglik Archibald Forbes.

Wiadomości jego nie przechodziły przez żadną cenzurę. Był on jednak jedynym dziennikarzem, który w ten sposób zaskarbił sobie względy władz. Poza tem bowiem cała prasa korzystała z wiadomości agencyi Fantana.

Ilustracya angielska „Daily Mirror" wysłała Granta, jednego z najzdolniejszych swoich reporterów fotografów, by asystował armii bułgarskiej. W Sofii jednak zaaresztowano go natychmiast, jako szpiega austryackiego. Fotografował on odjazd regimentu na pole walki, a więc wzięło go dwóch żołnierzy za... kark i zaprowadziło do komendanta.

Tu za pomocą oficera, który mówił po francusku, dowiedziano się od Granta, że nie jest austryakiem że nie jest szpiegiem, a tylko dziennikarzem; więc puszczono go na wolność. Postawiono mu jednak za warunek, by przedstawił dokument z ambasady wielkobrytańskiej.

Nadajutrz Grant zjawił się z żądanym dokumentem. Ale gdy wracał, pewien oficer, widząc go z aparatem fotograficznym, chciał mu zabrać ten drogocenny klejnocik. Zadowolił się jednak przeprowadzeniem Granta na odwach. Tu znów musiał się tłumaczyć, musiał znów interpelować do ambasady, aż wreszcie otworzono mu drzwi.

Nauczony doświadczeniem, postanowił Grant wyjednać sobie u ministeryum pozwolenie urzędowe. Trwało to dwa dni, papier potrzebny zdobył, ale okazało się znów, że nie bardzo na niego zwracano uwagę.

Przechodził Grant koło jednego z placów publicznych. Akurat uczą rekrutów. Niesłychana sensacya. Warto mieć taką kliszę. Staje i raz dwa, trzy nastawia aparat. Lecz nie zdążył. Dostał w kark i znów stanął przed oficerem. Pokazał mu papier i... zmiękło wojackie serce.

Od czasów wojny niemiecko-francuskiej zaczęły ministerya wojenne utrudniać prze... nie wiadomości z pola walki. Wtedy zja... się kilku a nawet kilkunastu korespondentów. Podczas wojny kubańskiej (Hiszpania i Stany Zjednoczone) reporterka z pola działań wojennych nabrała olbrzymich rozmiarów. Niemal cała „armia międzynarodowa" towarzyszyła wtedy walkom hiszpanów z amerykanami.

W wojnie angielsko-boerskiej zorganizowano już cały szereg dziennikarskich biur, które były obsłużone przez cały szereg korespondentów.

Wojna rosyjsko-japońska przeszła dla prasy z wiadomościami, o ile to było możliwe, szczegółowemi gdyż doświadczenie pomogło w zdobywaniu faktów i w omijaniu... przepisów.

W tłoczni. W Czajewskiego, Spacerowa nr. 41. Redaktor i wydawca J. Janiszewski.

Za zezwoleniem cenzury wojennej niemieckiej.